

Krzysztof Kurek, Wiesław Wydra

(Poznań)

Między *sacrum* a *profanum*... Nieznany tekst pastorałki dramatycznej z kręgu kaliskiego kolegium jezuickiego

Dzięki zachowanym do dzisiejszego dnia materiałom źródłowym wiemy, iż jedna z pierwszych inscenizacji pastorałki dramatycznej w polskim teatrze jezuickim odbyła się w Poznaniu 25 grudnia 1573 roku. Kronikarz zakonu odnotował, że „w sam dzień Narodzenia Pańskiego, w kościele pod wezwaniem św. Marii Magdaleny” zaprezentowany został utwór *O narodzeniu Chrystusa i pasterzach* (*De Christi natali et Pastoribus*)¹. Wystawienie polskojęzycznego dialogu przez studentów kolegium przyciągnęło do świątyni niespodziewanie wielu widzów, „przez co nie można było oddać ołtarzom należnej czci”². Niemogący pomieścić się w przestrzeni świątyni tłum najprawdopodobniej wkroczył na ołtarz, a wśród publiczności znaleźli się także innowiercy, którzy – nie dbając o miejsce i świąteczny kontekst widowiska – głośno i z szyderstwem komentowali przedstawiane wydarzenia. Według Stanisława Załęskiego „ścisk i zgiełk widzów poczytano im [jezuitom – K.K. i W.W.] za profanację miejsca świętego, kler katolicki szemrał, proboszcz Maciej Walon, akademik niedawno krakowski, korzystając z tego, odebrał Jezuitom ambonę, ale mieszczanie podjęli suplikę do biskupa, a ten Jezuitom ambonę św. Magdaleny przywrócić kazał”³. Konsekwencją tych protestów było rozporządzenie, „aby w przyszłości

¹ Zob. *Annales Collegii Posnaniensis Societatis Jesu*, rkps Bibl. Jagiellońskiej, nr 5198, t. 1, k. 6r; *Kronika Jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. 1: 1570–1653, przeł. K. Kaczor, oprac. L. Grzebień SJ, J. Wiesiołowski, Poznań 2004, s. 23.

² Ibidem.

³ S. Załęski T.J., *Jezuici w Polsce*, t. 1: *Walka z różnowierstwem 1555–1608*, cz. 1: 1555–1586, Lwów 1900, s. 208–209. Zob. także: J. Poplatek T.J., *Studia z dziejów jezuickiego teatru szkolnego w Polsce*, Wrocław 1957, s. 120; J. Okoń, *Jezuicka scena religijna w Polsce XVII w.*, w: *Na scenach jezuickich w dawnej Polsce (rodzimość i europejskość)*, Warszawa 2006, s. 103; K. Kurek, W. Wydra, „Teatr społeczny” *poznańskich jezuitów. Kilka uwag na marginesie edycji*

nie urządzić w kościołach ani w żadnym [innym] świętym miejscu wesołych przedstawień dla nieokrzesanego pospólstwa, choćby nawet były to pobożne widowiska”⁴. Można przypuszczać, że zalecenie to w przyszłości skutecznie uniemożliwiło organizowanie tego typu widowisk w świątyni. Kronikarz poznańskiego kolegium odnotował, iż dwa lata później, w 1575 roku, „nazajutrz po Narodzeniu Pańskim” przedstawiony został „publicznie *Dialog pasterzy* dla wielkiego tłumu szlachejnych mężów i wytwornych dam, który nagroził uczniowski trud, a młodzieńcze serca zwrócił potem ku rzeczom wyższym”⁵. Tym razem występ odbył się w sali kolegium. Ponownie wywołał dyskusje i polemiki. Według Jana Poplatka pojawili się krytycy, którzy „twierdzili, że przedstawianie tego rodzaju wątków, świętych dla katolików, nie jest ani stosowne, ani pożyteczne. Jezuiti jednak bronili tych występów w przekonaniu, że są one celowe jako jeden ze środków walki z innowiercami”⁶. Krytyka nie spowodowała zaniku tego typu przedstawień, a inscenizacje związane z tematyką Bożego Narodzenia stanowiły w miarę stały i powtarzalny element działalności poznańskiego kolegium. Dzięki zapisowi z grudnia 1647 roku dowiadujemy się, że

[...] **zwyczajem Towarzystwa** [...] dla przypomnienia pamiątki Najświętszego Wcielenia Pana naszego Jezusa Chrystusa uczniowie z bursy muzycznej mieli zwyczaj przebierania się za anioły i występowania na zbudowanych na tę okazję podwyższeniach, tak aby pobożnym i harmonijnym śpiewem przyciągać [do siebie] lub Boży. Odnosiło to całkiem dobry skutek, albowiem ludzie pokonywali nawet odległość kilku mil, aby obejrzeć to przedstawienie. W tym roku biskup zabronił nam tego, więc dla świętego spokoju posłuchaliśmy go, rozebrawszy niezwłocznie podesty, chociaż lud, przyjąwszy to z oburzeniem, uświadomił sobie wtedy, że otrzymał niepośledni bodziec do pogłębiania swej pobożności [podkr. – K.K. i W.W.]⁷.

Być może, podobnie jak w przypadku pierwszego z przywoływanych przedstawień, na decyzję biskupa wpłynął zbyt ludyczny i popularny charakter bożonarodzeniowych widowisk.

Należy podkreślić, iż w XVI i XVII wieku inscenizowanie dialogów związanych z tematyką Bożego Narodzenia było w miarę powszechną praktyką

streszczenia scenariusza widowiska *mięsopustnego z 1680 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2006, nr 4, s. 109–110.

⁴ *Kronika Jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. 1, s. 23.

⁵ *Ibidem*, s. 34.

⁶ J. Poplatek, *op.cit.*, s. 120.

⁷ *Kronika Jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. 1, s. 430.

zarówno w działających na terenie Rzeczypospolitej, jak i w usytuowanych w innych krajach ówczesnej Europy kolegiach⁸.

Dzięki szczegółowym badaniom przeprowadzonym przez Jana Okonia wiadomo, że – w odniesieniu do polskich kolegiów – dysponujemy udokumentowanymi informacjami o 9 spektaklach na Boże Narodzenie z XVI oraz 23 z XVII wieku⁹. Zwyczaj ten utrzymywał się jeszcze w XVIII wieku, choć tu – w większości potwierdzonych źródłowo przypadków – „wiadomości ograniczają się do występów ściśle szkolnych, w aulach zatem, i po łacinie”¹⁰.

Przytoczone wyżej liczby z całą pewnością nie oddają rzeczywistej praktyki teatralnej oraz częstotliwości wystawiania omawianych przedstawień. Jedną z głównych przyczyn jest brak wielu źródeł do dziejów niektórych ośrodków. Z drugiej jednak strony należy przypomnieć ustalenia Okonia, który zwracał uwagę na „pomijanie występów bożonarodzeniowych w zapisach kronikarskich” przy jednoczesnej „ciągłości ich tradycji” w zachowanych kodeksach dramatycznych¹¹. Nie ma jednak wątpliwości, iż widowiska realizowane z okazji Bożego Narodzenia współtworzyły oblicze jezuickiej sceny religijnej i stanowiły propozycję, którą należy traktować z taką samą uwagą jak występy powiązane z obchodami Wielkanocy, Bożego Ciała, początkiem i zakończeniem

⁸ Omawiając europejski kontekst „dialogizowanych występów w kostiumach urządzanych w okresie świąt Bożego Narodzenia” Jan Poplatek zauważa, że mają one „starą tradycję w dramaturgii jezuickiej”. Badacz przypomina, iż zgodnie z „przepisem z r. 1567, dotyczącym wszystkich dialogów, występy tego rodzaju były zabronione w kościele. Zarządzenie generała Aquavivy z r. 1586 wydane dla Polski i Francji określało, że ze względu na pożytek, jaki te dialogi przynoszą, można je nadal wystawiać, ale w porozumieniu z przełożonym prowincji bez przesady w liczbie aktorów i aparacie scenicznym. Za granicą wystawiano je często w postaci eklogi. Tak było w Perugii w r. 1555, Genui 1555, w Pradze (ze śpiewem) 1556, Lizbonie 1556 (Matka B., św. Józef, Anioł, 4 Pasterze, statyści), w Billom i Padwie 1558, Pradze *Pastores Bethleemitae* 1560, w Murcji 1561, w Ołomuńcu *De pastorum vigilantii pietate*”. Zob. J. Poplatek, op.cit., s. 119–120.

⁹ Zob.: J. Okoń, *Jezuicka scena religijna...*, s. 107; idem, *Dramat i teatr szkolny. Sceny jezuickie XVII wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1970, s. 74–79; idem, *Wstęp*, w: *Staropolskie pastorałki dramatyczne. Antologia*, oprac. J. Okoń, Wrocław 1989, s. XVI–XX. W XVI wieku odnotowane zostały spektakle w takich ośrodkach jak Poznań (1573, 1575, 1588, 1591), Wilno (1584), Dorpat (1586, 1587), Kalisz (1586, 1588). W wieku XVII należy wskazać Braniewo (1649, 1678), Gdańsk (1624, 1649), Kraków (1625, 1630, 1632), Krosno (1631, 1637, 1642, 1679), Rawę Mazowiecką (1632), Winnicę (1625).

¹⁰ J. Okoń, *Wstęp*, s. XIX–XX.

¹¹ Ibidem, s. XVIII. O zawartych w kodeksach kaliskiego kolegium „deklamacjach na Boże Narodzenie i Nowy Rok” pisał S. Windakiewicz w swojej książce *Teatr kolegiów jezuickich w dawnej Polsce*, Kraków 1922, s. 17, 29–31.

karnawału, a także świętami dedykowanymi „jezuickim świętym” (m.in. Ignacemu Loyoli, Franciszkowi Borgiaszowi, Stanisławowi Kostce).

Nawiązująca do tradycji i estetyki eklogi, posługująca się charakterystycznym dla sielanki kostiumem pasterskim, przybliżająca szerokiemu odbiorcy zapisaną w Ewangeliach Tajemnicę Narodzin Pańskich, niestroniąca od postaw „ludowej religijności”, nasycona często elementami lokalnego folkloru, wykorzystująca żywioł potocznego języka (wraz z jego dosadnością i rubasnością) oraz elementy komizmu sytuacyjnego „pastorałka dramatyczna” nie poddaje się jednoznacznym kategoryzacji i klasyfikacji gatunkowej. Jej niezwykle pojemna oraz pozbawiona jednoznacznie określonych reguł i granic forma sprawia, że współczesny badacz musi poruszać się niejako na granicy wielu zjawisk literackich, teatralnych i kulturowych, a przede wszystkim zmierzyć się ze swoistym chaosem pojęciowym. Termin „pastorałka” / „pastorałka dramatyczna” nie jest bowiem typowym określeniem gatunkowym¹². Bardzo często jest stosowany wymiennie z takimi określeniami jak: „dialog pastoralny”, „dialog bożonarodzeniowy”, „jasełka dramatyczne”, a nawet „kolęda”. Wydany w 2006 roku *Słownik rodzajów i gatunków literackich* nie zawiera takiego hasła. Informacje na temat interesującego nas zjawiska odnajdujemy w tym kompendium w napisanym przez Beatę Śniecikowską artykule hasłowym zatytułowanym... *Kolęda*¹³, z którego dowiadujemy się: „rozwoj pastorałek zapoczątkowali wystawiający na scenie eklogi bożonarodzeniowe jezuici włoscy”¹⁴. Kontekst widowiskowo-teatralny niemal zupełnie ignoruje Stefan Nieznanowski, który w *Słowniku literatury staropolskiej* rozpoczyna co prawda swoje rozważania od stwierdzenia, iż nazwę „pastorałka” związane „z odmianą udramatyzowanej kolędy, odgrywanej pierwotnie przez chodzących po domach kolędników”, lecz później nie rozwija tego wątku¹⁵. Dopiero napisane przez Ryszarda Wierzbowskiego hasło *Szopka* wprowadza czytelnika w krąg „spektaklowych jasełek, Herodów, dialogów bożonarodzeniowych i pastorałek”¹⁶. Wybrane konteksty formalno-historyczne odnaleźć można w hasle *Jasełka* zamieszczonym w *Słowniku folkloru polskiego* pod redakcją Juliana Krzyżanowskiego¹⁷. W przywołanych publikacjach dominuje jednak nurt refleksji łączący interesujące nas zjawisko z rozległą i wielonurtową tradycją jasełkowo-szopkową. Brakuje tam

¹² Zob. S. Nieznanowski, *Pastorałka* [hasło], w: *Słownik literatury staropolskiej. Średniowiecze – renesans – barok*, red. T. Michałowska, Wrocław–Warszawa–Kraków 1990, s. 625–626.

¹³ Zob. B. Śniecikowska, *Kolęda* [hasło], w: *Słownik rodzajów i gatunków literackich*, red. G. Gazda, S. Tynecka-Makowska, Kraków 2006, s. 346–348.

¹⁴ Ibidem, s. 347.

¹⁵ S. Nieznanowski, op.cit., s. 625.

¹⁶ R. Wierzbowski, *Szopka* [hasło], w: *Słownik rodzajów i gatunków...*, s. 735–738.

¹⁷ Zob. *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 149–151.

natomiast jakichkolwiek odwołań do historii form dramatycznych oraz dziejów widowisk. Z tej perspektywy nadal podstawowym opracowaniem tematu jest napisany przez Jana Okonia wstęp do *Staropolskich pastorałek dramatycznych* opublikowanych w ramach Biblioteki Narodowej (I 269) w 1989 roku. Warto w tym momencie zauważyć, że niezwykle kuszącym projektem badawczym byłoby wskazanie źródeł (formalnych i tematycznych) pastorałek dramatycznych w obrębie pieśni i form widowiskowych związanych z adoracją żłóbka, sięgającą w Polsce drugiej połowy XIV wieku¹⁸. Należy jednak zastrzec, że formy te występowały oraz rozwijały się równolegle (także w kręgu jezuickim¹⁹) – i nie można w tym przypadku mówić o „darwinowskim schemacie” ewoluowania mniej rozwiniętej formy w kierunku bardziej rozbudowanej struktury. Problematyka ta wykracza jednak zdecydowanie poza skromne ramy niniejszego szkicu.

¹⁸ Z obfitej literatury przedmiotu zob. m.in.: Z. Gloger, *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*, Warszawa 1900; S. Windakiewicz, *Teatr ludowy w dawnej Polsce*, Kraków 1902, passim; J. Pogaczewski, *Jasełka krakowskie*, „Rocznik Krakowski” 1902, t. 5, s. 94–137; R. Wierzbowski, *Kształtowanie się poglądów na dzieje szopki*, „Prace Polonistyczne” 1965, Seria XXI, s. 28–52 (tu m.in. omówienie literatury przedmiotu); C. Hernas, *W kalinowym lesie*, t. 1: *U źródeł polskiej folklorystyki*, Warszawa 1965; *Kolędy polskie. Średniowiecze i wiek XVI*, teksty z rękopisów i starych druków przygotowali S. Nieznanowski, J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1966; J. Dürr-Durski, *Jak powstała polska szopka betlejemka?*, w: *Literatura, komparatystyka, folklor. Księga poświęcona Julianowi Krzyżanowskiemu*, Warszawa 1968, s. 792–798; B. Krzyżaniak, *Pogłosy „Symfonii anielskich” w repertuarze ludowym*, w: *Z zagadnień twórczości ludowej. Studia folklorystyczne*, red. K. Górski, J. Krzyżanowski, Wrocław 1972, s. 27–69; B. Wojciechowska, *Treści edukacyjne jasełek na ziemiach polskich w XV i pierwszej połowie XVI w.*, w: *Nauczanie w dawnych wiekach. Edukacja w średniowieczu i u progu ery nowożytnej. Polska na tle Europy*, red. W. Iwańczak, K. Bracha, Kielce 1997, s. 135–142; M. Bokcyszczanin, *Kolęda* [hasło], w: *Słownik literatury staropolskiej...*, s. 371–373; H. Kapeliński, *O turze złotorogim. Szkice kolędowe*, Warszawa 1991; *Z kolędą przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, red. T. Budrewicz, S. Koziaara, J. Okoń, Tarnów 1996; A. Karpiński, *Wprowadzenie do lektury* [wstęp], w: J. Żabczyc, *Symfonije anielskie*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1998, s. 5–14; G. Raubo, *Gesty pokorne w staropolskich kolędach i pastorałkach*, „Polonistyka” 2002, nr 8, s. 468–473; W. Wydra, *Teksty kolędowe z pierwszej połowy wieku XVI, zapisane w inkunabule bernardynów krakowskich. Czy mogły być „scenariuszem” żakowskich igr bożonarodzeniowych?*, w: *Polskie pieśni średniowieczne. Studia o tekstach*, Warszawa 2003, s. 115–134; T. Michałowska, *Średniowiecze*, Warszawa 2002, s. 418–427, 671–673.

¹⁹ Pod datą 25 grudnia 1623 roku kronikarz kolegium poznańskiego zanotował: „Dnia 25 grudnia obchodziliśmy uroczyste święto Narodzenia Chrystusa z udziałem nieprzebranego tłumu ludzi, którzy przyszedli do kolebki Dzieciątka Jezus, podczas gdy chłopcy śpiewali kołysanki. Zapanowała radość i wzrosła pobożność” (*Kronika Jezuitów poznańskich (młodsza)*, t. 1, s. 308). Warto przypomnieć, iż o różnych, funkcjonujących równolegle, formach adoracji żłóbka praktykowanych przez reformatorów, bernardynów i franciszkanów pisał Jędrzej Kitowicz w swoim *Opisie obyczajów za panowania Augusta III* (tu m.in. fragmenty zatytułowane *O jasełkach* oraz *O kołysce* z rozdziału *O wierach, jakie były w Polszcze za Augusta III*).

Tekst, który podajemy do druku, rozpoczyna się od prologu, w którym zawarte zostało lapidarne streszczenie utworu, a także charakterystyczny dla wielu pastorałek dramatycznych zwrot do publiczności niosący zapewnienie wartkiej akcji i prośbę o życzliwość odbiorców. Pierwszy akt rozpoczyna się od rozbudowanego monologu Józefa. Fragment ten zasługuje na uwagę nie tylko ze względu na wyrafinowaną, emanującą ekspresją i dramatyzmem formę językowo-stylistyczną. W scenie tej widzimy starego, zmęczonego człowieka, który nie potrafi ukryć strachu i wątpliwości. Boi się, że nie starczy mu sił, aby wypełnić „pańskie [...] rozkazanie”. Ten swoisty egzystencjalny lament „starca sędziwego” stanowi niezwykle wyraziste i ciekawe pod względem teatralnym wprowadzenie do właściwej akcji. Dopiero Anioł rozwiewa wątpliwości bohatera, który powierza swój los „woli Boga wszechmocnego”. Kolejne fragmenty pierwszego aktu ukazują podróż Maryi i Józefa do Betlejem w celu wzięcia udziału w spisie ludności. Autor pastorałki oddał realizm drogi między innymi przez uwagi dotyczące tempa marszu, zmęczenia brzemiennej niewiasty i odzwierciedlonej w dialogach troski Józefa o zapewnienie Maryi ciepłego noclegu. Rozmowy z właścicielami gospód – starania, których efektem jest nocleg w stajni – poprzedzają przyjsie Chrystusa na świat. Fragment ten ukazany został w sposób wyjątkowo oszczędny i skondensowany. Można odnieść wrażenie, iż autor dialogu chciał oddać Tajemnicę Narodzin przez uderzające i działające na wyobraźnię widza przemilczenie. O narodzinach Jezusa dowiadujemy się z dwóch monologów (Maryi i Józefa) kończących pierwszy akt. Zanim pojawi się Dzieciątko, Józef zabiega o zapewnienie wygody utrudzonej Maryi (m.in. poszukiwania słomy do wymoszczenia miejsca spoczynku). Podobnie jak w innych pastorałkach uwaga widza zostaje zwrócona na „dramat ubogiego macierzyństwa”, którego istotę stanowi „stworzenie paraleli pomiędzy ubogim macierzyństwem Marii i polskiej chłopki”²⁰. Zarówno w tym akcie, jak i w następnych postaci często komentują swoisty kontrast pomiędzy radością z przyjsia na świat tego, „który gwiazdami rządzi i niebem kieruje”, a doświadczeniem biedy i samotności w momencie Narodzin.

W akcie drugim widz może obserwować pasterzy (Palemona, Damazego, Kurpeta i – nieco później – Kubę) podczas zwyczajnych i wynikających z ich profesji zajęć. Dzięki dosadnym sformułowaniom, oddającym żywioł ludowego, niestroniącego od szorstkości i regionalnych naleciałości języka, przenosimy się w świat oparty na prostych i bezlitosnych prawach natury. Dialogi

²⁰ Zob. C. Hernas, *op.cit.*, s. 120, 122. O swoistej „poetyce konkretności” związanej z „obrzędownym wizerunkiem Dzieciątka” pisze także A. Nowicka-Jeżowa w artykule zatytułowanym *Wizerunki Dzieciątka w średniowiecznych pieśniach na Boże Narodzenie*, w: *Chrystus w literaturze polskiej*, red. P. Nowaczyński, Lublin 2001, s. 13–18. Zob. również – *Matka Boska przeżywana* [rozmowa z Anną Niedźwiedz, etnologiem], „Tygodnik Powszechny” 2012, nr 34, s. 5–6.

dotyczą na przykład wypasu owiec i problemów z utrzymaniem stada w trakcie srogiej zimy. Pasterze wspominają dostatnie lata, w których nie brakowało jedzenia i pieniędzy na odzież, narzekają przy tym na swój niepewny i uzależniony od innych los. W dialogach zawarte zostały liczne szczegóły dotyczące ubioru i chłopskich potraw. Ciekawa pod względem teatralnym i obyczajowym jest scena gry w karty, której celem było z jednej strony ukazanie elementów chłopskiej obyczajowości, z drugiej – zbudowanie wyraźnego kontrastu stylistycznego pomiędzy aktami. Fragment ten, ze względu na połączenie hazardu z rozmową o wykładanych w trakcie gry stawkach, mógł być uznany – w kontekście całego utworu – za mocno kontrowersyjny.

Także i w trzecim akcie pojawia się Anioł, który obwieszcza jednemu ze śpiących pasterzy nowinę o narodzinach Chrystusa. Przygotowania do drogi i dyskusje dotyczące podarunków, jakie pasterze złożą Jezusowi, są znakomitym przykładem charakterystycznych dla pastorałki zabiegów, których efektem było „zestawienie losu dwu nędzarzy, Jezusa i chłopca”²¹. Takie pozorne obniżenie tonu ewangelicznej relacji i osadzenie jej w kontekście wyobrażeń ludowych miało przede wszystkim ukazać dramatyzm ludzkiego losu. Pasterze idą w kierunku rozświetlającej mroźną noc jasności, aby pokłonić się Jezusowi i wręczyć swoje dary – „chleb, miód, masło, gomołkę” oraz „<s>kórę bestrą barana”. Całość kończy przejmująca, osadzona głęboko w topice ludowej pobożności, wypowiedź Kurpeta. Zatraskany o los Dzieciątka pasterz ofiarowuje baranią skórę i zwraca się bezpośrednio do Maryi: „Przykryj je, ona Panienko, by mu ciepło było,/ Ażeby nie umarło, ale owszem żyło!”.

Tę część rozważań należy zakończyć pytaniem o kompletność publikowanego niżej utworu. W prologu zapowiedziany został także pokłon Trzech Króli oraz sceny przedstawiające ucieczkę Świętej Rodziny. Można dziś zastanawiać się nad tym, czy kopista, najprawdopodobniej student jezuickiego kolegium (o czym niżej), nie zdecydował się na odpisanie kolejnych fragmentów pastorałki. Czy autor utworu, pomimo pierwotnych zapewnień, w ogóle miał zamiar przedstawić te wydarzenia? Pytania te muszą na razie pozostać bez odpowiedzi. Być może znalezienie w przyszłości innego odpisu uzupełni naszą wiedzę.

Rękopis znajduje się w Bibliotece Katedralnej w Gnieźnie, sygn. Ms 1144²². Jest formatu małego *octavo*, o wymiarach 15,5 × 9,5 cm i liczy 191 kart (wyrywano niegdyś karty po k. 1, 33 i 183, dwie karty nie są zapisane, k. 125 i 126, a k. 22 została sklejona z następną). Posiada współczesną tekturową oprawę, grzbiet i narożniki wykonane są z brązowej skóry. Na pierwszej karcie zostało wpisane w XVIII wieku imię i nazwisko: *Francisci Marszałkiewicz*, które

²¹ C. Hernas, op.cit., s. 122.

²² J. Rył, *Katalog rękopisów Biblioteki Katedralnej w Gnieźnie*, „Archiwa, Biblioteki i Muzea Kościelne” 1983, t. 46, s. 53–54.

później przekreślono, najprawdopodobniej jest to wpis pierwszego właściciela rękopisu.

Rękopis zawiera traktaty z poetyki i retoryki. Na k. 2–42 znajduje się traktat *De formandis epistolis doctrina*²³. Prawidła teoretyczne rządzące *ars epistolandi* podawane są tu w języku łacińskim, natomiast przykładowe listy przytaczane są w języku polskim²⁴. Jeden z rozdziałów, *De epistolis oculis* (k. 22–24), poświęcony jest użyciu alfabetów sekretnych w korespondencji. Natomiast k. 44–124 obejmują inny traktat poświęcony poetyce, opatrzony tytułem *Apollo praeceptis ligatus ac ideo difficultatum nodis in gratiam Karnkoviani Parnassi*²⁵ *vatum solutus*, z dopiskiem inną ręką *Anno quo 1712*. Zawiera on między innymi rozdział *De ornamentis carminis Polonici* z przykładami polskimi. Na k. 127–131 wpisano *Appendix poeseos seu doctrina brevior de periodis et chria*. Wszystkie powyższe teksty zostały zapisane ręką jednego pisarza. Inną tylko ręką po pierwszym traktacie (k. 42v–43v), wpisano *Alphabetum ex planetis et signis zodiaci*.

Od k. 132 do końca rękopis zawiera wpisywane dwoma (trzema?) rękoma *varia*, wśród nich liczne recepty lekarskie, różne praktyczne gospodarskie przepisy, dotyczące sadzenia krzewów, ich szczepienia, przepisy na znakomite wina, jak kość zmiękczyć, jak srebro i złoto chędożyć, jak wywabić plamy i inne pożyteczne porady, *Sekreta wielkie* (k. 163v–164), *Taxa różnych rzeczy* (k. 170), a także wypisy z Seneki, *Ioannis Audenei epigrammata*²⁶ (k. 135), krótkie maksymy i wiersze oraz alfabet grecki itp. Rękopis kończy kilka utworów ku czci św. Stanisława Kostki (k. 186–191), którego kult szczególnie szerzyli jezuici. Wśród pieśni znajduje się *Paeon Latinus ex Polonico Nowa jutrzzenko Stanisłai Kostka*²⁷.

Pośród tego *silva rerum* ostatniej części rękopisu, na k. 137–141v, została zapisana interesująca tu nas pastoralka. Zaraz po niej następuje tekst tragedii łacińskiej poświęconej męczeństwu św. Celsusa i św. Juliana (305 rok), a zatytułowanej *Sublimitas virilis animi in puero, nomine ac christiana fortitu-*

²³ Tytuł ten podajemy za *Proemium*, które znajduje się na karcie 2. Oryginalny tytuł musiał się znajdować na karcie poprzedniej, ta jednak została wyrwana.

²⁴ Obok fikcyjnych listów wzorcowych znajdują się listy do osób, które żyły, kiedy powstawał ten rękopis, m.in. do Adama Żychlińskiego (zm. 1736), kasztelana międzyrzeckiego, Hieronima Wierzbowskiego (zm. ok. 1713), biskupa sufragana poznańskiego, Mikołaja Bartłomieja Tarły (zm. 1716), biskupa poznańskiego, Stanisława Szembeka (zm. 1721), arcybiskupa gnieźnieńskiego.

²⁵ Mowa tu o kaliskim kolegium jezuickim, które powstało z fundacji prymasa Stanisława Karnkowskiego w 1583 roku i zwane było *Collegium Carncovianum*.

²⁶ John Owen (ok. 1564–1622), angielski autor epigramatów.

²⁷ Pieśń *Nowa jutrzzenko sarmackiego kraju* powstała w pierwszej ćwierci XVII wieku – zob. m.in. B. Przybyszewska-Jarmińska, „*Nowa Jutrzzenko kraju sarmackiego*”. *Hymn o błogostawionym Stanisławie Kostce z zapoznanego druku z 1632 roku*, „Barok” 2005, R. 12, nr 1, s. 33–48.

dine Celso, reliquis s. martiribus oculis objectae et profligatae mentis hominibus erecta a perillustri et nobili iuventute Collegii Calisiensis. Soc. Jesu retorum 1712 (k. 141v–153)²⁸. Tragedię tę wystawiono w jezuickim kolegium w Kaliszu w 1712 roku, a autorem jej jest Stefan Zbijewski (1683–1714), jezuita, profesor retoryki w latach 1711–1712 i logiki w 1714 roku w tymże kolegium²⁹. Wreszcie na k. 159v–160 zanotowano wiersz *Tańce z Śmiercią stanów różnych*, rozpoczynający się od słów: *Różnych stanów piękne gronol Gęstą śmiercią przepleciono*... Jest to odpis wiersza umieszczonego na obrazie z drugiej połowy XVII wieku, przedstawiającym taniec śmierci, znajdującym się w kaplicy św. Anny w klasztorze Bernardynów w Krakowie³⁰.

Jadwiga Rył datuje rękopis na 1712 rok³¹. Z tą datacją można się zgodzić, bo wskazany rok powtarza się kilka razy w rękopisie. Pastorałka jednak mogła zostać zanotowana nieco później, gdyż wyraźnie teksty od k. 132 były dopisywane przez kolejnych właścicieli rękopisu. Byli nimi – oprócz prawdopodobnie wspomnianego już Franciszka Marszałkiewicza – Adam Zjawiniński, pisarz uniejowski, i ksiądz Tomasz Przędziński³². Świadczy o tym zapiska (przekreślona) wykonana tajemnym alfabetem ze znaków planet i zodiaku, znajdująca się na k. 43: *Ta xiazka darowana iest mnie xiedzu Tomaszowi Przedzińskiemu od imci pana Adama Ziawinskiego uniejowskiego pisarza w roku 1731 dnia 16 czerwca m<anu> p<ropria>*.

Rękopis powstał niewątpliwie w Kaliszu, na co mamy przy wpisanych tekstach dość wskazówek³³, wśród uczniów lub nauczycieli kaliskiego kolegium je-

²⁸ Inny odpis tej tragedii znajduje się w rękopisie nr 182 Biblioteki Jagiellońskiej (*Liber drammatum Collegii Calisiensis Soc. Jesu ab anno 1711 ad annum 1726*), drukiem natomiast ukazał się w Kaliszu w 1712 roku program z argumentem tego dramatu – zob. *Dramat staropolski od początków do powstania sceny narodowej. Bibliografia*, t. 2: *Programy drukiem wydane do r. 1765*, cz. 1: *Programy teatru jezuickiego*, oprac. W. Korotaj, J. Szwedowska, M. Szymańska, Wrocław 1976, s. 101–102; por także: K. Estreicher, *Bibliografia polska*, t. XXX, Kraków 1934, s. 2 oraz K. i S. Estreicherowie, *Bibliografia polska*, t. XXXV, Kraków 2007, s. 11.

²⁹ Zob. L. Grzebiń, *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, Kraków 1996, s. 789.

³⁰ Por. J. Żarnecki, *Zabytki krakowskiego kościoła Ojców Bernardynów*, w: K. Kankak, J. Szablowski, J. Żarnecki, *Kościół i klasztor OO. Bernardynów w Krakowie*, Kraków 1938, s. 130–132; M. Gutowska, *Taniec śmierci. „Żyjąc wszystko tańczymy, a że obok śmierć nie wiemy...”*, Warszawa 2010, s. 72–82.

³¹ J. Rył, op.cit., s. 53.

³² Nazwisko Przędzińskiego znajduje się również na stronie następnej w podpisie listu, który w ramach ćwiczeń czy zabawy tymże sekretnym alfabetem ułożył on do jakiegoś „Wielmożnego Mości Dobrodzieja”.

³³ Kaliskie kolegium parokrotnie jest wymieniane w niektórych tytułach tekstów, dodajmy, że m.in. w rękopisie znajduje się list do rabina i synagogi kaliskiej (k. 20v), a w jednym z wzorcowych listów autor pisze: „donoszę, że już przy kaliskim Parnasie otwartych nauk płynie potok” (k. 23v).

zuickiego. Przypuszczać trzeba by, że i tam wystawiono niegdyś wydaną tu pastorałkę, a autora jej poszukiwać należałoby wśród profesorów kaliskich. Pastorałkę wyróżnia język stylizowany na gwarę ludową (w dialogach pasterzy), ale nie spotykamy w niej cech, które pozwoliłyby jakoś ściśle terytorialnie ją zlokalizować.

Tekst pastorałki zanotowano mało starannym pismem. Większość dialogów występuje w ciągu, w jednej kolumnie, a poszczególne wypowiedzi oddzielają kreski, zaś imiona bohaterów zostały dodane z boku tekstu, po prawej stronie (zwłaszcza w akcie drugim i trzecim). Pastorałka jest kopią. Prawdopodobnie kopiujący miał przed sobą jakiś uszkodzony już odpis, w którym początkowe karty (może tylko pierwsza) były udarte i brakowało w nich fragmentów niektórych wierszy. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć brak w rękopisie części wyrazów lub całych wyrazów w wierszach 2–4, 6–11, 13–17, 19–22, 34, 47, 51, 52, 54 i 55, przez co nie zawsze tekst wymienionych fragmentów jest zrozumiały. Przepisujący pastorałkę miał tego świadomość, bo na początku każdego z wskazanych wierszy zostawił wolne miejsce, licząc może, iż w przyszłości luki te uzupełni. Tekst pastorałki wydajemy w transkrypcji. Brakujące fragmenty zaznaczamy kropkami w nawiasie ostrym <...>.

<k. 137> Prologus

Przezacni słuchacze, że niejeden sobie
 <...> z was myśli, co bym o tej dobie
 <...> wiedzieć dziś nic takowego,
 <...> łaskom waszym, wiem gościa nowego.

⁵ Miłością wielką będąc zapalony,
 <...> majestat stał się unizony.
 <...>dzis obecnie dzisia wystawiemy,
 <...>cia³⁴ wizerunk krotko opowiemy.
 <...>ko³⁵ mówiąc jest dusza wszechrzeczy,
¹⁰ <...>ztkim³⁶ ona zawsze być na dobrej pieczy.

<...> najmniej mu nie ustępując
 Jozef z Maryją bardzo dziś frasując
 <...> do Betleem i tam Panna Syna
 <Powiła>³⁷, a pasterzom wesoła nowina

¹⁵ <...>edziana³⁸, gdzie oni z radości

³⁴ <...>cia – może: <Dziecię>cia.

³⁵ <...>ko – może: <Krot>ko.

³⁶ ztkim – tak w rkpsie.

³⁷ <Powiła> – tak zapewne należy uzupełnić brakujący wyraz w rkpsie.

³⁸ <...>edziana – może: <Opowi>iedziana; przy literze e ślady poprawek.

- <...> wszechrzeczy Boga wszechmocności,
 <...>nekuistego³⁹, potym Trzej Krolowie,
 Ze trzech części świata możni monarchowie
 <...> oddali Panu swoje dary.
²⁰ <...> rycerstwa i książąt bez miary.
 <He>rod złośny⁴⁰ będzie się frasował,
 <... dzie>ciątka będzie zamyśliwać <...>.
 Posłuszeństwo oddali Krolowi wiecznemu
 Nowi krolowie ziemscy już narodzonemu.
²⁵ O nietęskliwe ucho⁴¹ łask waszych prosimy,
 Nie zabawiać długo⁴² swe akty zacniemy.

Actus primus

Joseph cum Maria

< Joseph >

- Boże wszechmocny chwały, coż wždy tak ciężkiego,
 Raczysz na mnie dopuszczać, starca sędziwego,
 Że przeżywszy wiele lat w kłopotach miłości,
³⁰ A teraz odpoczynku w zgrzybiałej starości
 Mieć nie mogę, lecz wszystkie prace i starania
 Podejmować z pańskiego muszę rozkazania.
 A to i teraz dekret niedawno wydano,
 W tym państwie mieszkającym zlić się <nakazano>⁴³
 <k. 137v> ³⁵ Na popis⁴⁴ generalny aż do Jeruzalem.
 Czego ja, nędzny starzec, bardzo z wielkim zalem
 Zażywam⁴⁵, gdyż stary wiek wczasu⁴⁶ chcę dobrego
 A trudem drog dalekich bardzo nie lutego⁴⁷.

³⁹ <...>nekuistego – tak w rkpsie; pierwsza litera *e* poprawiona z *i*, zapewne: <wi>ekuiistego.

⁴⁰ złośny – zły, niegodziwy.

⁴¹ nietęskliwe ucho – sens: wysłuchanie życzliwe, bez przykrości dla uszu, z chęcią; *nietęskliwy* – tu ‘nieprzykrzący się’.

⁴² Nie zabawiać długo – sens: nie opóźniając już zbyt długo, nie zwlekając, nie zaprzatając już więcej uwagi.

⁴³ <nakazano> – brak tego wyrazu w rkpsie.

⁴⁴ popis – spisywanie, sporządzenie spisu.

⁴⁵ Zażywam – zażywać ‘używać czego, korzystać z czego, doświadczać’.

⁴⁶ wczasu – wygody, spokoju.

⁴⁷ lutego – przykrego, dolegliwego.

- A co większa, do takich my wielki żałości
⁴⁰ Przydany mi jest węzeł nieznośnej trudności.
 Panna, męża nie znając, płodem obciążona,
 Mnie w opiekę jest także w ręce polecona,
 Iżbym o niej miał pieczę i wszelkie staranie.
 Nie wiem, co dalej ze mną, staruszkiem, się stanie,
⁴⁵ Gdy sobie nieborak rady dać nie mogę,
 A smutne serce czuje ból, nieznośną trwozę.
 <...> podobno w złym mniemaniu będę,
 Na jaką się ja starzec wymówkę zdobędę.
 Lecz niepodobna będzie się być zdała,
⁵⁰ Panna bez męża brzemieną być miała.
 <...>y uczynisz tylko w inszą stronę
 <...>y tak mniemam wszystkiego zbronię⁴⁸.

Angelus

- Nie boj się o mężu w sercu twym st<r>worzony,
 <...>rem⁴⁹ panińskim bardzo przestraszony.
⁵⁵ <...> z Ducha Ś<więtego> ta Panna poczęła
 I w żywocie przeczystym wszechrzeczy zamknęła
 Stworzyciela, dla czego przestają się frasować,
 A tej Panny przeczystej nie chci odstępować.

Joseph

- Ponieważ jest ta wola Boga wszechmocnego,
⁶⁰ Bym był strożem panińskim przybytku wiecznego.
 Pojdę za takim znakiem, któżkolwiek mnie wzywa,
 Od przedsięwzięcia swego zaraz mnie wstrzymywa.

Maria

- Bog ci pomoż, Jozefie, mężu w swej zacności
 Pełen, i jeźdeś godzien wszelkiej uczciwości,
⁶⁵ Iże cię w takim smutku widzę chodzącego.
 Czyś słyszał kiedykolwiek coś niepocieszego,

⁴⁸ *zbronię* – przy pierwszych literach ślady poprawek, możliwa też lekcja: *schronię*.

⁴⁹ <...>rem – tak w rkpsie; może owo *r* to jedna laska od litery *n* i uzupełnić ten wyraz można by: <Stan>em.

Czy też o jaką szkodę bardzo się frasujesz,
Bo to widzę, po sobie smutno pokazujesz.

Joseph

O coż bym się miał, Panno kochana, frasować,
<k. 138> ⁷⁰ I zdrowie w utrapieniu me sędziwie chować.

Maria

Lecz proszę, czemu byś był w tak wielkiej żałości,
Dlaczego, jako widzę, i w ciężkiej tęskności?
Przedtym twarz twa wesoła, teraz zasmucona,
Teraz wszytka frasunkiem z żalem obciążona.

Joseph

⁷⁵ Coż ci po ty<m>, choćbym ci i zwierzył się⁵⁰ tego?

<Maria>

Proszę nie taj, Jozefie, wždy też pomoc czego
Będę mogła, a tak twój ciężar wnet ulżony
Stanie się i ty będziesz z trudu uwolniony.

Joseph

Wiem, że temu nie sprostasz, lecz gdy usiłujesz,
⁸⁰ Bym ci powiedział i bardzo tego potrzebujesz,
Taka się rzecz ma, że cesarz z ramienia swojego
Zesłał⁵¹ lud podpisać, co jest w państwie jego.
A koby na podpisie tam nie był pisany⁵²,
Będzie pewnie od niego sownie karany.
⁸⁵ Iż ja nędzny człowiek, o to się frasuję,
Pojdę tak daleko, choć mą słabość czuję.

⁵⁰ *zwierzył się* – w rkpsie po pierwszej literze skreślona (poprawiana) jakaś inna litera, zapewne *d*.

⁵¹ *Zesłał* – polecił udać się, wysłał.

⁵² *pisany* – wpisany.

Maria

Starości tej zgrzybiałej najmni nie waż sobie,
 Jak drogi tak daleki. Spólnie ja też tobie
 Pomagać obiecuję, tylko mię weź z sobą,
⁹⁰ Niechaj też na ten popis równie idę z tobą.

Joseph

Żadną miarą ja tego uczynić nie mogę,
 Abym cię miał wziąć z sobą w tak daleką drogę.
 Bowięm tobie pod ten czas potrzeba wygody,
 Przeto masz się warować⁵³, abyś jakiej szkody
⁹⁵ Nie potkała takich dróg strudzona ciężkością,
 Albo też tam przyszedzsy miejsca niewczesnością⁵⁴.
 Bo jak mniemam, że tam zjazd teraz wielki będzie,
 A gospody spokojne opanują wszędzie.

Maria

Nic mnie to nie ustraszy, opiekunie drogi,
¹⁰⁰ Proszę cię, niechaj z tobą nawiedzę te drogi,
 Do których się wybierasz w tej biały starości,
 Żebym ci umniejszała w tej drodze tęskności⁵⁵.

Joseph

Podź tedy, miła Panno, ulży sama sobie,
 By się co nie przydało⁵⁶ z trudow i prac⁵⁷ tobie.

Maria

¹⁰⁵ Zacny mężu, Jozefie, pomału w tej drodze,
 Wszak widzisz, żem w tej drodze utrapiona srodze.

⁵³ *warować* – strzec się, pilnować.

⁵⁴ *niewczesnością* – uciążliwością, niedogodnością.

⁵⁵ *tęskności* – udręki.

⁵⁶ *się co nie przydało* – nie zdarzyło się coś, nie przytrafiło.

⁵⁷ *prac* – zmęczenia, trudności.

Joseph

<k. 138v> Dobrze, miła Panienko, już też lżej pojedziemy,
Gdy miejsce, do którego mamy iść, widzimy.
Tylko nam do gospody spieszyc się potrzeba,
¹¹⁰ Ktoję rozumiem z pracą⁵⁸ pewnie dostaniewa.

Rusticus

A skądęś, czego teraz mrokiem potrzebujesz,
I czego pilno wszędy bardzo upatrujesz?

Joseph

Jezdem z strony dalekiej, z Egipta samego,
A chciałem tedy dostać miejsca spokojnego
¹¹⁵ Dla mnie i dla tej Panny, dla swojej wczesności⁵⁹
Potrzebuje. Dla czego ciebie z uprzejmości
Proszę, racz mężu dobry wynaleźć mieszkanie,
Gdziebyżmy spokojne mieć mieli przespanie.

Rusticus

Nie wiem, mężu poważny, ja bym rad sąm ciebie
¹²⁰ Przyjął w dom swój, lecz pełno gości mam u siebie.
Idź jeno trochę dalej, aza⁶⁰ też przystojne⁶¹,
Tam sobie miejsce znajdziesz u tego spokojne.

Rusticus

Kto kołace i czego teraz wieczor chcecie?

Joseph

Ja podrożny, proszę was, co mię tam przyjmiecie

⁵⁸ z *pracą* – z trudem.

⁵⁹ *wczesności* – wygody.

⁶⁰ *aza* – tu: a nuż, może.

⁶¹ *przystojne* – godziwe, odpowiednie.

¹²⁵ Tutaj do domu swego, bo z dalekiej drogi
Idę bardzo strudzony, ja pielgrzym ubogi.

Rusticus

Wprawdzie, że nigdzie miejsca sam⁶² mieć nie możecie,
Ale tam na oborze, w stajni jeźli chcecie.

Joseph

Bog zapłać, już ci teraz i tam iść musimy,
¹³⁰ Podź<ż>e, Panno, że sobie nocleg uczynimy.
Wnidźze, Panno, do szopy, bydłęcy obory,
Zaczym ci tu przyniosę snopek słomy ktory.

Maria

Już się nie t<r>worz, Jozefie, bo wielkie jasności
Przez przyście Pana na świat przyniosły radości.
¹³⁵ Boże bądź uwielbiony, Synu ukochany,
Który wszemu stworzeniu jeźdeś pokazany.
Ty, któryś w majestacie jest nieograniczony,
Dziś przez miłość człowieka leżysz ponizony.
Ty, który gwiazd<a>mi rządysz i niebem kierujesz,
¹⁴⁰ Teraz naszą niewolą do siebie przyjmujesz.
Ty, który wszystkich żywisz i grzejesz każdego,
A teraz głód, bol cierpisz od mrozu wielkiego.
Racz mię, proszę, posielać⁶³, bym ci we wszem hojnie,
Posługę oddawała i chwałę dostojnie.
¹⁴⁵ I poki w nieśmiertelnym ciele będę żyła,
Spraw, iżbym imię twoję przystojnie wielbiła.

<k. 139> Joseph

O zawitaj, dziedzicu niebieskiej krainy,
I coź jest, że się bardzo ponizasz w doliny.

⁶² *sam* – tu, tutaj.

⁶³ *posielać* – umacniać, wspierać.

- Aża⁶⁴ to twój majestat, to królewskie łoże,
150 W pośrodku żłobu leżeć w bydlęcy oborze,
Wzdyś ty jest niepojęty, wielki i szeroki,
Tyś rzeczy nieprzebranych sąm jest skarb głęboki.
A teraz tak w ubostwie i nędzny się rodzisz.
Wielka tedy przyczyna, że ty tak przychodzisz
155 Na ten świat, który wielki podległ ułomności
I nigdy w swojej nie trwa skutecznej stałości.
Wzdyć tobie i na ziemi święci anjołowie
Posługi swe oddają, nuż też monarchowie
Ciebie za krola znają, a teraz żadnego
160 Nie masz, wzgardziłeś wszystkim dla człeka grzesznego.
Przez tę tedy pokorę a miłość człowieka,
Proszę, o wieczny Jezu, nie wzgardzaj nędznika.
Mnie, ktoreć też posługi swoje ofiaruję
I któryć już do śmierci służyć obiecuję.
165 Tu na ziemi, a potym w chwale nieskończonej
Daj zażywać wesela, Boże ulubiony.

Actus secundus

Palemon

- To wiesz, teraz w pokoju nasza trzoda będzie,
Nakrążyliśmy się z nią po nowinach⁶⁵ wszędzie.
A tamo ustawicznie⁶⁶ już były pastwiska,
170 Nie uźrzałeś i ździebłka tam letniego rżyska.
Więc dlatego w boczne⁶⁷ ani się zostały,
One twoje marszeta⁶⁸ jako psi wrzeszczały.
Żem pono raz abo trzy przez górę przechodził,

⁶⁴ *Aża* – czyż, alboż.

⁶⁵ *po nowinach* – *nowina* ‘rola uprawiana po raz pierwszy lub od niedawna np. po wykarczowaniu’.

⁶⁶ *ustawicznie* – ciągle, nieprzerwanie.

⁶⁷ *w boczne* – odczytanie tego miejsca niepewne.

⁶⁸ *marszeta* – słowo nienotowane w słownikach, zapewne zdrobnienie od *marcha* (por. przypis 70); tutaj może owce.

A komoły⁶⁹ dwuletniak wszystkie trzodę wodził.
¹⁷⁵ Ten *marcha*⁷⁰ jak co złego latał po ugorze.
 Nie tak pewnie on płochy, co u nas na dworze,
 Iże i na <...>*iska*⁷¹ zawiedł nam jagnięta,
 A w<.....>*a*⁷² ze wszystkich stron prawie niebożęta.
 Uciekł nąma. Nie dziw, że się nie chciał bawić,
¹⁸⁰ Jeszcześmy go przy starych musieli zostawić.
 Tego przedtym niewiele na zimę bywało,
 Chociaż też i drobiazgu bywało niemało.
 A po prawdzie odłogow było nie zorano,
 Jeszcze i wpuł wszystkiego było nie zebrano.
 <k. 139v>¹⁸⁵ Teraz ci już dobytku wygnąć nie masz kędy,
 Ono owo tu ugor *popasiono*⁷³ wszędy,
 A za wodą pszeniczka, owe wyniszczały.
 Bog wie jakie jagnięta, będą nań chowały.

Damazy

Moj miły *Palemonie*, *prawdąc* mi biegały⁷⁴,
¹⁹⁰ *Chcąc*, żebyśmy je w *cale*⁷⁵ dotąd zachowali,
 Nie trzeba się dziwować, na tak wielki nocy
 Trzeba bydłu podawać choćby do połnocy.
 Mąmli na złą paszą gnać, wždy tak rado⁷⁶ bywa,
 Że się trzoda przez zimę ledwie przechowywa.
¹⁹⁵ I jużci zimne czasy, nie trzeba ich tuczyć.
 Nie tak, jakożmy przedtym więc lata miewali.
 Owce jadły, a myżmy w *piszczałki*⁷⁷ grawali,
 Miewaliśmy w *kobiela*⁷⁸ dostatek wszystkiego:
 Masła, miodu i jajec, nuż sera swojskiego.

⁶⁹ *komoły* – gomoły ‘bezrogi’.

⁷⁰ *marcha* – marny, lichy koń, też bydło w ogóle.

⁷¹ <...>*iska* – wyraz trudno czytelny, liczne przy nim poprawki.

⁷² w<.....>*a* – wyraz trudno czytelny, liczne przy nim poprawki.

⁷³ *popasiono* – czyli zjedzona została rosnąca trawa przez zwierzęta gospodarskie.

⁷⁴ *prawdąc mi biegały* – biegły w mówieniu prawdy, doskonale znający się na rzeczy.

⁷⁵ w *cale* – cało, w całości.

⁷⁶ *rado* – często.

⁷⁷ w *piszczałki* – na fujarkach.

⁷⁸ w *kobiela* – kobiela ‘kobiątka’.

- 200 Po kilka byłoć perek⁷⁹, także przerastałych⁸⁰,
Nigdy się nie przebrały⁸¹ u nas w torbach małych.
I ja tego buklaka nie miałem próżnego,
Owo zgoła nie mieliśmy nigdy dnia smutnego.
Boty⁸² zawsze na boty drugie⁸³ wymawione⁸⁴
- 205 I jeszcze tak na urząd⁸⁵ chędogo⁸⁶ zrobione.
Czasem gospodarz z łaski przyszyć⁸⁷ darował,
A Bog nas też od szkody zawsze zachowywał.

Kurpeto

- Coż to Damazy prawisz? Pewnie, że tak było,
Jeszcze się w one czasy jako ludzie żyło.
- 210 Pamiętacie, gdyżmy jeść sobie gotowali,
Pełną rynkę⁸⁸ do masła jajec nabwiali.
Przy ogniu napaliwszy tożmy tak smażeli
I tym się też więc dało, co nam posłużeli
Abo się też ze mlekiem jagieł nawarzyło.
- 215 Według miłego Boga tylko się chowało
I rozkoszny pożytek domowi dawało.
Owa twoja Gwiazdocha⁸⁹ ceber nadojeła
I w tych naszych kobiałkach bywało więc siła⁹⁰.
Teraz ci jako dziecku mnie za bydłem dadzą,
- 220 A kiedy się upomniesz, to się z nami wadzą.
Choć się w zimnie należy, nie pamięta na to,
Nie masz ci przecię nigdy jako miłe lato.
Serow tłustych gomołek i masła młodego,
Jarzynę niezłą dano i chleba światłego⁹¹.

⁷⁹ *perek* – zapewne: kartofli (?).

⁸⁰ *przerastałych* – sens: dużych, bardzo wyrosniętych.

⁸¹ *nie przebrały* – sens: nie wyczerpywały, nie zabrakło, było w obfitości.

⁸² *Boty* – buty.

⁸³ *drugie* – inne.

⁸⁴ *wymawione* – tu zapewne: wymieniane.

⁸⁵ *na urząd* – starannie, dokładnie, na specjalne zamówienie.

⁸⁶ *chędogo* – pięknie.

⁸⁷ *przyszyć* – naprawę obuwia.

⁸⁸ *rynkę* – patelnię.

⁸⁹ *Gwiazdocha* – nazwa (imię) krowy mającej na czole plamę w kształcie gwiazdy.

⁹⁰ *siła* – dużo, wiele.

⁹¹ *chleba światłego* – chleba z jasnej, przesianej mąki.

²²⁵ W grochu zawsze słoniny dostatek bywało
I boty nasmarować zawsze zostawało.

Palemon

<k. 140> Bawej⁹²! Jenó słuchajcie, więc wy gadu, gadu,
Byźmy jeno za bydłem nie zgubili śladu.

Kurpeto

Nie trzeba się frasować już o bydło nasze,
²³⁰ Zagnaliśmy je teraz już na dobre pasze.

Damazy

Ba! I tam wilk nie wnidzie, ślubuję, nikędy,
Bo tam wszędy dokoła okrążyły wszędy⁹³,
A od lasa też błota i gora obległa.

Palemon

Tu by dobrze, gdybyżwa co też teraz zjedła.

Damazy

²³⁵ Aza⁹⁴ Kuba nie idzie?

Palemon

Będzie się on bawił⁹⁵.
Ba! Gdyby ognia przyniosł, dobrze by nam sprawił,
Żebyźmy napalili a poszliśmy w karty⁹⁶,
Chociaż stawiam po czemu⁹⁷, lepi niż o żarty.

⁹² *Bawej* – hej, patrzcież, otóż.

⁹³ Tak w rkpśie, dwukrotnie *wszędy*.

⁹⁴ *Aza* – czyż.

⁹⁵ *bawił* – tu: dokazywał, żartował.

⁹⁶ *poszliśmy w karty* – zegrali w karty.

⁹⁷ *stawiam po czemu* – ustalili stawkę w grze o coś.

Damazy

²⁴⁰ Wzięłeś je buł z sobą?

Kurpeto

Owo są za pasem.

Palemon

To się mogę zabawić trochę w nie tymczasem.

Damazy

Dej sa⁹⁸, Kurpeto, będę ja zdejmował⁹⁹,
A trzeba by się każdy z płatką podejmował¹⁰⁰.

Palemon

²⁴⁵ Ale ja już to widzę, że nic nie nagrąmy,
Lepiej, że się przedrzemiem, a karty schowamy.

Kurpeto

Więc jeżeli teraz chcemy, układźmyż się sami.
Potrzeba, żeby jeden czuwał między nami.

Palemon

Dla bydła.

Damazy

²⁵⁰ Wiedźże o tym, ja nie usnę śmieie.

⁹⁸ *Dej sa* – daj tutaj.

⁹⁹ *zdejmował* – mowa tu o tasowaniu (lub przekładaniu) kart.

¹⁰⁰ *z płatką podejmował* – podnosił (licytował) stawkę.

Palemon

Czemu?

Damazy

By mi tam kto nie włożył czego do kobiele.

Kurpeto

Nie frasuj się Damazy, wezmę ja kondysa¹⁰¹,
Mało ta dziś bestyja nie ułapił lisa.

²⁵⁵ Tylko, że prędko uciekł a wieczor nadchodził,
A mnie go też żal było, by się nie uchodził.
Układźcież wy się teraz a śpicie bezpiecznie.
Ja będę przecię czujny, tu z wami obecnie.

Actus tertius

Angeli cantabant: „Gloria in excelsis”

Angelus primus

Pasterze ockńicie się¹⁰², Bog się nam narodził,
²⁶⁰ Żeby każdego ze złej toni¹⁰³ wyswobodził!
<k. 140v> Oznajmuję wam teraz niezmierne wesele.
Podcież do niego wszyscy witając go śmieie.
Oddajcież mu ukłony i wszelkie poddaństwo,
Abowiem trwać na wieki będzie jego państwo.
²⁶⁵ Narodził się z Maryi, z Panny narodzonej,
I tak <w> wszelkich dostatkach jest nieogarniony!
Narodził się w Betleem, w szopie bardzo lichej.
Idźcież, a obaczcie go, jak jest bardzo cichy.
Obaczycie staruszka i Pannę przedziwną,
²⁷⁰ I dwoje bydła przy nich jest pod szopą jedną.

¹⁰¹ *kondysa* – *kondys* ‘rodzaj psa myśliwskiego albo pasterskiego’.

¹⁰² *ockńicie się* – obudźcie się; w rękopisie *ochńicie się*, lecz takiego słowa nie notują słowniki.

¹⁰³ *toni* – tu przenośnie: niebezpieczeństwa, nieszczęścia, przepaści.

Kurpeto

Wstańcie rychło! Słyszałem we śnie tajemnice:
Narodził się Krolewicz z przezyczystej Dziewice.
Widziałem we śnie, że tam młodzieńcy śpiewali
I nam o nim w Betleem tam opowiedali.
²⁷⁵ Podźmyż już teraz co wskok¹⁰⁴, pewniej się dowiemy,
Jako się powrocimy, drugim opowiemy.
Zda mi się, iż to tu anjeli śpiewali,
Krolem go oraz ziemie i nieba wyznali.

Damazy

Bodej ci to nie anjoł, bo jak śnieg bieluchny,
²⁸⁰ Słyszał ci ja to wszystko, choć przez sen krociuchny.
Raz albo trzy nadobnie tam kędyś śpiewali,
I jego imię święte wzajem ogłaszali.
Wszakeście nie wierzyli, jam was zaraz budził.

Palemon

Jam dalibog rozumiał, żeś to nami łudził¹⁰⁵
²⁸⁵ I takem się nie ozwał. Ej, podźmyż ku niemu!
Wziąwszy też co na pokarm podarować jemu.

Damazy

Nie wiem, co by mu tak wziąć, kiedy tak maluchny,
Wiem, że ma jeść dostatek od swojej Matuchny.

Kurpeto

Trzebać by mu cokolwiek przecię podarować.
²⁹⁰ Ba, dałem tam był Kubie piękną skorękę schować.
Gdyby nadszedł, to byźmy dla odzienia dali.
Wiem, żebyźmy go w ten mroz ukontentowali.

¹⁰⁴ *wskok* – prędko, szybko.

¹⁰⁵ *nami łudził* – oszukiwał nas, wprowadzał w błąd.

Palemon

A kadyż¹⁰⁶ szedł?

Damazy

Do domu.

Kurpeto

²⁹⁵ To się już nie wroci.
A nam się do Betleem czas i droga skroci.

Palemon

Ej, podźmyż w imię boże, coż się tu bawimy¹⁰⁷,
Raźni¹⁰⁸ przecie, choć mało kiedy mu co damy.

Kurpeto

Mowmy o wilku, wilk w sieci. Owo Kuba idzie.
³⁰⁰ Jeżeli nam przyniosł strony¹⁰⁹, to też w taniec pojdzie.

Kuba

<k. 141> Pomaga Bog, chłopięta, coście tu słyszeli?

Palemon

O, tożmy cię tu teraz z pilnością czekali.
Bo idziem do Betleem witać Krolewicza,
Ktorego nam zrodziła przeczysta Dziewica.

Kuba

³⁰⁵ Ale nas tam nie puszczą!

¹⁰⁶ *kadyż* – dokąd.

¹⁰⁷ *bawimy* – zatrzymujemy, zajmujemy.

¹⁰⁸ *Raźni* – żwawo, z ochotą.

¹⁰⁹ *strony* – instrument strunowy, tu zapewne skrzypce.

Damazy

O moj Kuba drogi,
Powiadano, iż to tam jest Panic ubogi,
Bo się w stajni narodził między bydłętami.
A żeżmy się też temu dziwowali sami.
³¹⁰ Byłci tu u nas anjoł, co nam opowiedział
Wszystko, jak się tam stało.

Kuba

A ktoż o tym wiedział,
Co bym buł nie odchodził.

Palemon

Powiemyć my tobie,
³¹⁵ Jeno żebyżmy teraz zamieszkali¹¹⁰ sobie.

Kurpeto

Nagotuj jeno prędko, co tam masz w kobieli,
Bo tak przecię do niego przystąpiemy śmieli.
I wszystko będziem wiedzieć.

Kuba

Dobrzeż więc patrzajmy,
³²⁰ Już ja sam¹¹¹ mam gotowo, co mu darujemy.

Kurpeto

A psa weźmiemy z sobą?

Damazy

A pilność go¹¹² tam?

¹¹⁰ *zamieszkali sobie* – zamieszkać ‘opóźnić, spóźnić się, ociągać’.

¹¹¹ *sam* – tu, tutaj.

¹¹² *pilność go* – potrzeba go.

Ale się nie zostoi¹¹³ tutaj psisko sam.

Palemon

Pojmiże i psa tego, moj miły Kurpeto.

³²⁵ Ale przecię za nami pochadzaj z nim chutko¹¹⁴.

Damazy

Patrzcie, żebyżmy drogi kędy nie zbłądzili,
Bo tam pono będziemy drog niemało mieli.

Palemon

Jużci znać kędy blisko, widzisz te jasności?
Jak żywem jej nie widział od swojej młodości.

Kurpeto

³³⁰ Ej, tu pono dalibog, owoż Kuba, mamy.

Kuba

Stoj, aż mu pierwej dosięgnę chleba, co mu damy,
I gomołkę, albo tu tymczasem usiędziemy.

Palemon

Już ty gotuj co prędzej, a my tu stać będziem.
Zawitajże Panicu, moje Dziecię drogie,
³³⁵ Żeś raczył sąm nawiedzić to miejsce ubogie.
Moj robaczku maluški, dziękujemy tobie,
A przyjmi nas ubogich za sług wszytkich sobie.

Damazy

Ach, moj kochanku drogi! Witaj Dziecię moje!

¹¹³ *zostoi* – tak w rkpsie.

¹¹⁴ *chutko* – rychło, prędko.

Jużci pod moc poddaję wszystkie trzodę moję.
<k. 141v>³⁴⁰ A dziękujemy bardzo za twe narodzenie,
Któryś nas już pocieszył i wszystko stworzenie.

Kurpeto

Wszyscy nasze pokłony spólnie oddajemy,
Niechże już prawdziwego Boga już poznamy,
Który tak w lichy chacie dla nas odpoczywasz,
³⁴⁵ Zimne i niepogody tak wielkie zażywasz.
Prosimy cię, me Dziecię, moj koralu drogi,
Ażebyś przyjął od nas choć ten dar ubogi.
A nagotowałeś¹¹⁵ tam?

Kuba

Mamci, już gotowo!

Kurpeto

³⁵⁰ Na, daj temu Dzieciątku, niechże będzie zdrowo.

Kuba

Owoż, moja Panienko, przyjmi to za wdzięczne¹¹⁶,
Chleb, miód, masło, gomołkę. Chci nas chować wiecznie
W łasce twojej i broń nam zawsze trzody naszej
A od wilków po polach dawaj pewne czasy.

Kurpeto

³⁵⁵ Poczekaj jeno Kuba, dałem ci schować
<S>korę bestrą¹¹⁷ barana, Dziecięciu darować
A na zimno!

¹¹⁵ *nagotowałeś* – przygotowałeś.

¹¹⁶ *za wdzięczne* – jako wyraz wdzięczności, podziękowanie.

¹¹⁷ *bestrą* – pstrą.

Kuba

Mąmci ją w kobielei.

Jeszcze dobrze, żeście sam¹¹⁸ o niej powiedzieli.

Kurpeto

³⁶⁰ Przykryj je, ona Panienko, by mu ciepło było,
Ażeby nie umarło, ale owszem żyło!

¹¹⁸ *sam* – tu, tutaj.